

Nagroda graficzna za książkę obrazkową

Krzysztof Gawronkiewicz *Beneficio*

Tekst: Michał Kalicki, Timof i cisi współpracownicy, Warszawa 2018

136 s., oprawa twarda, 210x148 mm, ISBN 978-83-65527-67-7, wiek: 17+

Beneficio to rysunkowo-kaligraficzny dziennik z wyimaginowanej podróży do miejsca, którego mieszkańcy – jak twierdzą autorzy – „potrafią zastanawiać się, kto przeniósł liść lub patyk na ścieżce, który wcześniej leżał w innym miejscu”. Działając w zgodzie z tą intuicją, rysownik Krzysztof Gawronkiewicz, znany z wyczelowanych w każdym detalu opowieści graficznych, sięgnął tym razem po bardziej otwartą, poetycką formę wyrazu, wykraczającą – najdosłowniej – poza klasyczne gatunkowe ramy. Zapewne nieprzypadkowo już na pierwszej stronie książki rytm komiksowych kadrów zostaje wizualnie skojarzony z zamkniętą kratą; obraz ten powróci na ostatnich kartach *Beneficio* jako metaforyczna bariera, rozszarpana przez wyzwolone z niewoli dzikie zwierzęta. Szatkując pole widzenia na drobne detale, ujęte w niemal filmowe sekwencje zamrożonych w czasie klatek, Gawronkiewicz wyzwala w czytelniku niepokojące przeczucie, związane z istnieniem innej, znacznie szerszej „przestrzeni pozakadrowej”. Z organicznej gęstwiny kresek wyłania się tu dwuznaczna rzeczywistość, w której materia ożywiona i nieożywiona, twory człowieka i fenomeny natury zlewają się w nierozdzielalną całość. Jak pisze scenarzysta Michał Kalicki: „gdyby demony krążące wokół nas stały się widoczne, świat okryłaby nieprzenikniona ciemność”; to właśnie ona – od czasu do czasu – wdziera się w opowieść pod postacią „kosmicznych”, niemal abstrakcyjnych kompozycji, rozsadzających powierzchnie książkowych stron. (Jakub Woynarowski)

Nagroda graficzna za ilustracje i koncepcję graficzną

Robert Czajka *Wszystko widzę jako sztukę*

Tekst: Ewa Solarz, Wytwórnia, Warszawa 2018

64 s., oprawa twarda, 190x270 mm, ISBN 978-83-64011-51-1, wiek: 6+

Wszystko widzę jako sztukę poszerza wciąż skromny zbiór polskich książek traktujących o sztuce współczesnej, adresowanych do najmłodszego grona odbiorców – w związku z tym można śmiało umieścić ją na jednej półce obok takich publikacji, jak *S.Z.T.U.K.A.* Sebastiana Cichockiego oraz Aleksandry i Daniela Mizelińskich czy *Balwan w lodówce* Łukasza Górczycy i Krzysztofa Gawronkiewicza. Warto jednak zaznaczyć, że projekt Ewy Solarz i Roberta Czajki wykracza poza ramy rynku wydawniczego – jego intermedialnym i interaktywnym dopełnieniem jest wystawa pod tym samym tytułem, prezentowana w warszawskiej Zachęcie. Towarzyszący ekspozycji picturebook stanowi katalog, a zarazem narracyjny przewodnik po twórczości wybranych polskich artystów. Podobnie jak Edward Krasiński, który niebieską taśmą „skleja” nieprzystające do siebie obiekty w jedną konceptualną całość, również Robert Czajka z powodzeniem konstruuje spójną wizualnie opowieść o bardzo odmiennych twórczych osobowościach (możliwość konfrontacji z „oryginałami” umożliwia fotograficzny indeks na końcu książki). Znalezienie graficznego „wspólnego mianownika” staje się punktem wyjścia dla konsekwentnej identyfikacji wizualnej, opartej na syntetycznych portretach artystów, reprezentacjach ikonicznych prac oraz twórczych atrybutach, przedstawionych w piktograficznym skrócie. Zarówno walory edukacyjne książki, jak i jej niezwykle efektowna forma wizualna sprawiają, że *Wszystko widzę jako sztukę* warto zarekomendować czytelnikom w każdym wieku. (Jakub Woynarowski)

Wyróżnienie graficzne

Jan Bajtlik (tekst i ilustracje) *Nić Ariadny. Mity i labirynty*

Dwie Siostry, Warszawa 2018

72 s., oprawa twarda, 360x272 mm, ISBN 978-83-65341-99-0, wiek: 7+

Książka zaprasza do poznania antycznego świata. Autor opowiada historię starożytnej Grecji, posługując się obrazami i dyskretnymi, niezbędnymi komentarzami. Wodzenie wzrokiem, a nawet dosłownie palcem, po zaułkach meandrów i labiryntów konsekwentnie rozlokowanych na każdej rozkładówce sprawia, że czytelnik niepostrzeżenie wchodzi w magiczną rzeczywistość historii. Artysta naniósł na starannie przygotowaną mapę topograficzną zawile losy bogów oraz herosów, ożywił je dekoracyjną, wręcz ornamentalną obecnością zwykłych ludzi. W imponującym tańcu labiryntowym, w strojnym tłumie zgromadzonych nie sposób znaleźć identycznego wzoru na chitonie, chłajnie czy peplosie. Niewielkie postacie, wraz z podążającym za nimi wzrokiem czytelnika, podejmują wędrówkę po kartce, poruszają się. Dyskretnie umieszczone podpowiedzi, komentarze, pomagają zorientować się w mitologicznym miejscu, gdzie rozgrywa się akcja. Konsekwentnie narysowane ścieżki labiryntów są nie tylko ważnym elementem kompozycyjnym, one rzeczywiście prowadzą do kolejnej opowieści, są prawdziwe. Nawet na okładce nić Ariadny rozciąga się po zaułkach labiryntu i doprowadza do odległego Tezeusza. Zaskakującym rozwiązaniem graficznym cechuje się opowieść o Syzyfie. Jego tragiczne losy dźwigania kamienia, potraktowane z pogodnym przymrużeniem oka, rozrysowane w monotonię, wydawałoby się, powtarzające się proste motywy powodują, że po bliższym prześledzeniu każdego z obrazków nie sposób przewrócić strony, palce same kierują się ku Syzyfowi, żeby troszkę może jednak mu pomóc. Płaszczyzna kartki pod mistrzowską ręką artysty oddaje wielowymiarowość przestrzeni historycznej i wyobrażonej, daje poczucie ruchu, przemieszczania się w labiryncie czasu. Niekończące się bogactwo szczegółów, staranność ich prezentacji graficznej i merytorycznej, szacunek dla czytelnika pozwalają stwierdzić: powstała piękna książka. (Krystyna Rybicka)

Wyróżnienie graficzne

Edgar Bąk *Egaliterra*

Tekst: Joanna Olech, Wytwórnia, Warszawa 2017

72 s. nb., oprawa twarda, 286x236 mm, ISBN 978-83-64011-40-5, wiek: 6+

Jak dwoma kolorami (może trochę szkoda, że jednak tak nieawangardowo: niebieskim i różowym...) opowiedzieć o nierównej równości, czyli o pozycji kobiet we współczesnym świecie? Użyć chwytów graficznych stosowanych z powodzeniem w polskim plakacie z drugiej połowy XX wieku (zwłaszcza tym propagandowym, bo o zaangażowanie w kwestie społeczne wszak tu idzie). A zatem skrót, metafora i humor, czyli minimalizm środków przekładający się na maksimum ekspresji, uniwersum skojarzeń odnoszących się do otaczającego nas świata, inteligencja i dowcip. Edgar Bąk buduje mistrzowskie rozkładówki przy użyciu chwytów kompozycyjnych właściwych montażowi filmowemu (od panoramy po detal). Niektóre przedstawienia narracyjne mają aranżacje strefowe wypełnione zmultiplikowanymi postaciami i rekwizytami (auta, balony, monety, parasole). Artysta trafnie podbija uniwersalność przekazu (te kwestie przecież dotyczą lub za chwilę będą dotyczyć nas wszystkich, także najmłodszych czytelników i czytelniczki, więc może jednak da się usprawiedliwić różowy i niebieski – tradycyjne kolorystyczne kody płci), śmiało wykorzystuje wartości graficzne (ziarno rastra) współgrające z powtarzalnością motywów, atrakcyjność psychodelii (która historycznie korespondowała z czasami rewolucji społecznej przełomu lat 60. i 70.). Posługując się sympatyczną figurą misia, za autorką tekstu Joanną Olech, artysta woła obrazem o Egaliterre! (Anita Wincencjus-Patyna)

Wyróżnienie graficzne

Emilia Dziubak *Horror*

Tekst: Madlena Szeliga, Gereon, Aromat Słowa, Kraków 2018

88 s. nlb., oprawa twarda, 305 x 258 mm, ISBN 978-83-946497-7-7, ISBN 978-83-65758-05-7, wiek: 12+

Ilustracje Emilii Dziubak do *Horroru* znakomicie wpisują się w historię przez duże H obrazowania niesamowitości z rodowodem sięgającym prac Hieronymusa Boscha i Matthiasa Grünewalda. Najbliżej im, jak się wydaje, do manierystycznych konceptów Giuseppe Arcimbolda, który na ciemnych tłach swoich obrazów olejnych umieszczał postaci skonstruowane między innymi z warzyw i owoców. Tragedie dotyczące ponad dwudziestu przedstawicieli świata roślin poddawanych regularnej zbrodni konsumpcji przez gatunek *homo sapiens* ujęte w stylistyce kryminału noir znalazły oprawcę, przepraszam, oprawę graficzną czerpiącą też pełnymi garściami z estetyki, ornamentu i repertuaru form sztuki barokowej. Te pieczarki jak czaszki wplecione w bordiury z nieco więdnących liści akantu i wawrzynu na obowiązkowo ciemnym tle. *Nomen omen* wysmakowane nokturny funeralne ugotowanych głów kalafiorów, ś c i ę t y c h mrozem bruksielek, sądu ostatecznego kartofli spadających w płomień, zbeczkwi wystąpienia ukiszonej kapusty czy krwawiącego sokiem pomidora. Dziubak z fantastycznym wyczuciem tka obraz z tej samej strategii, co nadworny malarz szalonego Rudolfa II Habsburga – w omal hiperrealistyczną konwencję przedstawienia ubiera z gruntu surrealistyczne, upersonifikowane korzenie, bulwy, głowy, cebule i owoce poddawane najbardziej wymyślnym torturom. Ukłon w stronę nowożytnej grafiki z jej starannością i dekoracyjnością komponowania układów, zarówno stron druku w książce, jak i inskrypcji umieszczonych choćby na... nagrobkach z podkreśleniem zamiłowania do elegancji rozgrywanego na przykład kontrastem czerni i złota. Prawdziwa *pompa horroris!* (Anita Wincencjusz-Patyna)

Nominacja graficzna

Joanna Gębal (ilustracje), **Emilia Pyza** (projekt graficzny) *Alfabet niepodległości*

Tekst: Anna Skowrońska, Muchomor, Warszawa 2018

76 s., oprawa twarda, 227x175 mm, ISBN 978-83-65650-16-0, wiek: 9+

Modne w ilustracji polskiej ostatniej dekady sięganie do estetyki vintage zakorzenionej w kulturze wizualnej dwudziestolecia międzywojennego w tej książce znajduje wielopiętrowe uzasadnienie. *Alfabet* nie dotyczy bowiem 100-letniej historii Polski niepodległej, ale okresu II Rzeczypospolitej. Nic dziwnego, że uważne oko odnajdzie tu zarówno nawiązania do obrazów Tamary Łempickiej (arcyksiążę Ferdynand z żoną Zofią w samochodzie, scena rodzajowa w restauracji), jak i plakatów projektu Tadeusza Gronowskiego (do wystaw komunikacyjnych w ujęciu Eskadry Kościuszkowskiej czy reklamujących „śniegowce wytwornej damy Gentleman” w nietypowym ujęciu planu amerykańskiego na opak, czyli od kolan w dół w ilustracji towarzyszącej głosowaniu do sejmu). Z okresu dwudziestolecia wywodzi się także zawężona gama barw (z reguły do dwóch, trzech w obrębie jednej ilustracji), efekt przetarcia właściwy użyciu aerografu, syntetyczny kontur, geometryzowanie form oraz duże płaszczyzny czystego koloru. Najciekawsze w tym zestawie ilustracji jest użycie przez Joannę Gębal nietypowych kadrowań (twarz Marszałka ucięta powyżej nosa, pochylony nad morzem generał Haller „niemieszczący się” w ramach przedstawienia) czy ujęć perspektywicznych (klapa fortepianu Padarewskiego widziana z lotu ptaka, Narutowicz, którego obserwujemy zza pleców jego zabójcy Niewiadomskiego). Wartością jest także subtelny humor (Eugeniusz Kwiatkowski w gimnastycznej pozie ze wstęgą torów kolejowych, Kasztanka Marszałka wykonana na podobieństwo dzieł plastycznych przedszkolaków z... kasztanów i wiele innych). Doskonała korespondencja słowa i obrazu. (Anita Wincencjusz-Patyna)

Nominacja graficzna

Gosia Herba *Alikwoty; Glissando; Ostinato*

Tekst: Katarzyna Huzar-Czub, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, seria: „Sonia w Krainie Sonostworów”, Kraków 2018

28 s.; 28 s.; 28 s., oprawa twarda, 185x185 mm, ISBN 978-83-224-5074-1; ISBN 978-83-224-5073-4; ISBN 978-83-224-5075-8, wiek: 4+

Autorzy serii „Sonia w Krainie Sonostworów” (według koncepcji Anny Pęcherzewskiej-Hadrych) podejmują się trudnego zadania „przetłumaczenia” podstawowych pojęć wyobraźni muzycznej na język literacko-wizualnych skojarzeń, wpisanych w formułę opowieści dla najmłodszych czytelników. Jubileuszowa seria Polskiego Wydawnictwa Muzycznego nie jest na szczęście jedynym projektem tego typu na polskim rynku wydawniczym – w ostatnich latach podobną tematykę z powodzeniem podejmowała w swoich książkach m.in. Anna Czerwińska-Rydel (*Wszystko gra* z ilustracjami Marty Ignerskiej oraz *Co słyhać?* opracowanej graficznie przez Monikę Hanulak i Małgorzatę Gurowską). Tym razem – za sprawą rymowanego komentarza Katarzyny Huzar-Czub oraz nawiązujących do wydawniczej klasyki grafik Gosi Herby – seria muzycznych lekcji zyskuje aurę domowego ciepła i nieco staromodnego uroku, właściwego dokonaniom „polskiej szkoły ilustracji”. Podobnie jak bohaterka książek, „polująca” na dźwięki w swoim najbliższym otoczeniu, również ilustratorka dąży do wpisania w przystępne figuratywne formy całego arsenału abstrakcyjnych struktur i faktur: ostinatowych rytmicznych powtórzeń, falującego glissanda i wibrujących złożonych alikwotowych tonów. Podążając za skojarzeniem wyrażonym na okładce *Ostinata*, można zresztą odnieść wrażenie, że najbardziej podstawowym muzycznym instrumentem jest tutaj ludzkie ciało – niczym pulsujący, wrażliwy sejsmograf – rezonujące z subtelnymi drganiem dźwiękowego ekosystemu. (Jakub Woynarowski)

Nominacja graficzna

Piotr Młodożeniec (ilustracje), **Joanna Jopkiewicz/Grupa Projektor** (opracowanie graficzne i skład) *Wiosenne obrazy*

Tekst: Stanisław Młodożeniec, Warstwy, Wrocław 2018

68 s., oprawa twarda, 245x200 mm, ISBN 978-83-65502-26-1, wiek: 7+

Książka, po prawie sześćdziesięciu latach od pierwszego wydania (z ilustracjami Hanny Balickiej i Jana Frybesa), otrzymała nowy wymiar, spinający kłamrą twórczość trzech pokoleń rodziny artystów: Stanisława, Jana oraz Piotra Młodożeńców. Dynamiczny, choć może nieco już archaiczny, tekst seniora Stanisława odświeżony został przez wnuka Piotra plakatowym potraktowaniem rozkładówki, łączącym w tle twórczość ojca, Jana. Wprowadzonymi elementami graficznymi – śladami rastra na kształt kolaży, mocną kreską i charakterystyczną plamą barwną – Piotr Młodożeniec oddał atmosferę wierszy tchnących wiarą w poprawę jakości ówczesnego życia i dziecięcego otoczenia, np. samodzielnego budowania kamiennej ścieżki do szkoły, żeby nie chodzić w zabłoconych bucikach, marzenia o mechanizacji pracy na roli. Sylwetki postaci, rezolutnie zarysowane i multiplikowane identycznością stempelków, zapraszają do ponownej wspólnej zabawy. Nie ma potrzeby indywidualizować postaci dzieci, ich optymizm pozostaje odświeżony, uwieczniony i przeistoczony w abstrakcyjny znak. Awangardowość i koncepcja futurystyczna, widoczne w budowie wierszy Stanisława Młodożeńca, liczne onomatopeje, wykrzykniki, pauzy półpauzy użyte w tekście łączą się płynnie ze sferą obrazu. Dźwięczność słów porządkuje jednoelementowa pogrubiona czcionka, synkopy wybija dziecięca drukarenka, litery płynnie łączą się z ilustracją. Starannie przygotowana pod względem edytorskim książka – piękny przedmiot – cieszy zmysły. (Krystyna Rybicka)

Nominacja graficzna

Paweł Pawlak *Mały Książę*

Tekst: Antoine de Saint-Exupéry, przekład: Henryk Woźniakowski, Znak Emotikon, Kraków 2018
106 s., oprawa twarda, 295x210 mm, ISBN 978-83-240-5089-5, wiek: 10+

Ponadczasowa autorska książka Antoine'a de Saint-Exupéry'ego z 1943 roku otrzymała w Polsce nowy przekład Henryka Woźniakowskiego i oryginalną szatę graficzną Pawła Pawlaka. Przestrzeń książki rozpostarła się swobodnie na rozkładówkach i zachwyca barwami, odcienie nocnego nieba odbijające się w głębokich tłach błękitów, nawet w fiolecie czcionki, znalazły porozumienie ze złocistymi ugrami piasku, przechodzącymi w dojrzałe cynobry i czerwienie kadmowe różnorodnych plam barwnych składających się na kompozycję całości. Natomiast miejsce spotkania autora i czytelników z Małym Księciem, gdzieś pomiędzy bezludziem pustyni na Ziemi i niebem, z pulsującymi kolorami Wszechświata, ustanowił artysta w wizjonerskich czasoprzestrzeniach bliskich obrazom Wassily'ego Kandinsky'ego, z późnego okresu jego twórczości, z lat pokrywających się z czasem powstania książki Antoine'a de Saint-Exupéry'ego. Zarysował bezmiar kosmicznego terytorium wirujących planet, prezentujących przed zaciekawionym czytelnikiem swoje historie. Nowa kreacja malarska poetyckiego tekstu, odważna, swobodnie balansująca pomiędzy abstrakcją a figuratywnością, płaszczyzną konturu, perspektywą odwróconą i kosmiczną głębią zaprosiła delikatnością barw do wyprawy w nowy wymiar pomiędzy życiem i śmiercią, miłością i samotnością. Główny bohater, zielonooki chłopiec, ubrany tym razem w paramilitarny mundurek, powrócił do nas, na Ziemię. Czego tym razem potrzebuje? (Krystyna Rybicka)

Nominacja graficzna

Idalia Smyczyńska, Paweł Szarzyński, Robert Zając (Kolektyw kilku.com) *Bajki od rzeczy*

Tekst: Grażyna Lutosławska, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, Lublin 2018
60 s., oprawa twarda, 228x238 mm, ISBN 978-83-65444-25-7, wiek: 5+

Zgodnie z przewrotnym tytułem bohaterami książki Grażyny Lutosławskiej są rzeczy codziennego użytku – bohaterowie „drugiego planu”, którzy w wyniku nieoczekiwanej zmiany perspektywy zyskują samoświadomość. Podmiotowość przedmiotów okazuje się jednak pozorna: każdy z nich jest zdolny do poruszania się jedynie po funkcjonalnych trajektoriach wynikających z zapotrzebowania użytkownika (który w tak zdefiniowanym mikrokosmosie odgrywa rolę wszechwładnego demiurga). Dwuznaczny status rekwizytów tego nieustannie powtarzającego się spektaklu znajduje odzwierciedlenie w sferze estetycznej książki, w której nie ma mowy o często spotykanej w tego typu opowieściach antropomorfizacji nieożywionej materii. Chłód „hiperrealistycznej” grafiki 3D, ocierającej się miejscami o minimalistyczną abstrakcję, zostaje ożywiony za sprawą halucynacyjnej, psychodelicznej kolorystyki. Pod chłodnym pancerzem skrywają się tutaj jednak rozgrzane do czerwoności wnętrza zbuntowanych obiektów. Rozbuchana typografia i autotematyczne zabiegi (takie jak iluzyjna wstążka-zakładka, nadrukowana na powierzchni kartki) sprzyjają większemu zaangażowaniu czytelnika i wciągnięcia go w odległy od ludzkiej skali świat bohaterów. Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że poetyckie „bajki posthumanistyczne” Lutosławskiej pozostają w gruncie rzeczy melancholijnymi przypowieściami o jak najbardziej ludzkich sprawach. (Jakub Woynarowski)